



Wznieśli
swoj
pomnik



Wznieśli swój pomnik

Pamięci poległych i pomordowanych
w latach II wojny światowej
z gminy Lipnica

Lipnica 1982

Opracowanie

Stanisław Wera
Zbigniew Studziński
Kazimierz Ostrowski

WYDAWCA

Zrzeszenie Kaszubsko - Pomorskie, Oddział w Chojnicach
i Obywatelski Komitet Budowy Pomnika Walki i Męczeństwa
Gochów w Lipnicy.

GOCHY W LATACH 1920 — 1945

Gdy I wojna światowa ożywiła nadzieje na odzyskanie przez Polskę niepodległości, idea powrotu ziemi bytowskiej i człuchowskiej w granice odrodzonej ojczyzny była tak powszechna i oczywista, że nikt nie przypuszczał, by mogło być inaczej. Tymczasem na szczeblu międzynarodowej polityki nie była to sprawa tak jasna: w projekcie Traktatu Wersalskiego obydwa powiaty w całości przydzielone zostały Rzeszy. Ze strony polskiej ludności tego regionu podjęte zostały natychmiast energiczne przeciwdziałania. W oparciu o kompletny materiał statystyczny opracowano memoriał, z którym delegacja miejscowej ludności udała się do Berlina i przedłożyła go szefowi Komisji Międzysojusznicznej gen. Dupont, w celu przesłania dokumentów uczestnikom Konferencji Pokojowej w Wersalu. W skład delegacji wchodził: ks. proboszcz Wojciech Gliszczyński z Brzeźna Szlacheckiego, ks. wikary Feliks Niklewski z Borzyszków oraz jako przedstawiciel Rady Ludowej na powiat bytowski Aleksander Wysocki z Kościerzyny. Równocześnie udała się delegacja ludności Gochów do podkomisarza do spraw polskich w Gdańsku dra Józefa Wybickiego, z prośbą o interwencję i przedłożenie kwestii na międzynarodowym forum w Wersalu.

W stosunku do północnej części ówczesnego powiatu człuchowskiego starania przyniosły widoczny skutek, natomiast statystyki dotyczące powiatu bytowskiego uznane zostały przez konferujących polityków za niewiarygodne i Kaszubi bytowscy na dalszych kilkadziesiąt lat zostali odłączeni od Macierzy.

Gochy, mikroregion obejmujący południowo-zachodnią część Kaszub, przypaść miały Polsce, jednakże w pewnym stopniu okrojone. W momencie, gdy przystąpiono do wytyczania granicy, w początkach lutego 1920 roku, okazało się, że Wierzchocina, Brzozowo i pół wsi Upiłka, Pietrzykowo i Kiełpin, ponadto łąki Rosocha oraz Rucowe Lasy z leśnictwami Stary Most, Kobyle Góry i Wjęczywno pozostać mają po stronie niemieckiej. Postanowienia uznano za ogromnie krzywdzące, gdyż były to zdecydowanie polskie miejscowości, np. w Wierzchocinie i Brzozowie nie zamieszkiwała ani jedna rodzina niemiecka. Decyzja oznaczała także odcięcie ludności od łąk i lasów, będących dla wielu podstawą bytu. W tej sytuacji mieszkańcy czynnie przeciwstawili się wytyczeniu niesprawiedliwej granicy i masowo zademonstrowali swą wolę przyłączenia całego obszaru Gochów do Polski. Rzecznikiem żądań mieszkańców okolicznych wsi był ks. proboszcz Goncz z Borowego Miyna, ale nieugiętą postawę wykazali wówczas m. in. Józef Spiczak — Brzeziński z Upiłki, Leon Skiba, Paweł Trzeciński, Franciszek Tybora, Jakub Zieliński. Następnego dnia, 17 lutego 1920 r. wysłano delegację do Chojnic; uzyskawszy od starosty Stanisława Sikorskiego niezbędne dokumenty, delegaci udali się do Torunia, gdzie wówczas urzędowała międzynarodowa komisja graniczna z gen. Dupont. Misja zakończyła się sukcesem. W maju zjechali na miejsce przedstawiciele wspomnianej komisji i uznali żądania ludności za słuszne.

Przypomnienie wydarzeń, które miały miejsce u progu II Rzeczypospolitej ukazuje jaki był lud kaszubski naszej okolicy po 148 latach pruskiej niewoli: mimo wielkich wysiłków zaborecy prawie nieknięty germanizacją, patriotyczny, zdecydowany zbrojnie walczyć o polską sprawę. A jednocześnie przepojony wiarą, że w wolnej Polsce zmienia się na lepsze warunki życia, że i ten region uzyska możliwości pełniejszego rozwoju społecznego, gospodarczego i kulturalnego. Nie wszystkie oczekiwania zostały w okresie dwudziestolecia międzywojennego spełnione. To prawda, że młode państwo, zmuszone wiele dziedzin życia budować od podstaw, borykające się z ogromnymi trudnościami, nie mogło w krótkim czasie wszystkiemu podołać, lecz szeregu ważkich problemów nie potrafiło także dostrzec ze stołecznej lub wojewódzkiej perspektywy. Nie znalazły także dostatecznego zrozumienia żywotne potrzeby Gochów.

Administracyjnie region należał w okresie międzywojennym do powiatu chojnickiego. Obejmował obszar 331 km kw i podzielony był na dwie gminy: Brzeźno (125,37 km kw.) i Lipnica (205,72 km kw.). Liczba mieszkańców wynosiła w 1921 roku łącznie 8158, w 1931 roku — 7611. Pod względem kościelnym Gochy dzieliły się na parafie Borzykowy, Borowy Młyn, Brzeźno i Zapceń (od 1927 r.).

Podstawą gospodarki regionu od wieków pozostawało rolnictwo, którego tron stanowiły gospodarstwa „gburskie”, będące w posiadaniu zamężnej warstwy rolników. Wielu spośród tych rolników wywodzi się z zaściankowej szlachty pomorskiej, której przywileje szlacheckie potwierdzili królowie Kazimierz Jagiellończyk i Zygmunt August, lub ma swój rodowód w dawnej warstwie lemanów, czyli panów — wolnych chłopów, zobowiązanych do służby wojskowej na królewskie wezwanie. Do naszych czasów niektóre rodziny zachowały swe przywileje, herby, a zwłaszcza powszechnie jest używanie szlacheckich przydomków.

Wskutek działań majątkowych pomiędzy liczne zazwyczaj potomstwo gospodarstwa drobnej szlachty pomorskiej uległy rozdrobnieniu i zubożeniu, tym niemniej nie brakowało jeszcze w okresie międzywojennym posiadłości dużych, nadających ton rolnictwu tej okolicy. Obok nich jednak z trudem prosperowały gospodarstwa średniorolne, a w najgorszej sytuacji znajdowała się wcale pokaźna część ludności bezrolnej, utrzymująca się z reguły z sezonowej pracy najemnej u gburów, ze zbieractwa runa leśnego, z dorywczej pracy w lasach.

Rolnictwo Gochów w okresie międzywojennym znajdowało się w bardzo trudnym położeniu. Mało urodzajna ziemia tutejsza, zle warunki klimatyczne w połączeniu z tradycyjną, niedoskonałą obróbką nie mogły zagwarantować nawet średnich plonów. Jednakże nawet to, co się urodziło i przeznaczone było na sprzedaż, częstokroć nie znajdowało zbyt. Po ustanowieniu granicy państwowej przecięte zostały bowiem dawniejsze powiązania gospodarcze z Miastkiem i Bytowem, natomiast Chojnice były dla tej okolicy miastem zbyt odległym. W pierwszych latach omawianego okresu jedyne połączenie komunikacyjne do Chojnic stanowił ambulans pocztowy, dopiero pod koniec lat dwudziestych uruchomiona została linia autobusowa (po wielu staraniach), przy czym autobus odjeżdżał do miasta rano i wracał następnego dnia. Praktycznie więc każda wyprawa do miasta kosztowała dwa dni. Podróże do Chojnic w sprawach urzędowych, handlowych i prywatnych odbywano więc furmankami, rowerami, a nierzadko pieszo (z Lipnicy — 40 km, z Brzeźna

— 58 km), gdyż nie każda rodzina była w posiadaniu roweru. Zawieszono do miasta produkty rolne — prosięta, tuczniki, gęsi, zboże, nabiał — szczególnie w latach kryzysu gospodarczego nie znajdowały nabywców, niejednokrotnie oddawano je za bezcen.

Region całkowicie pozbawiony był przemysłu, a więc również możliwości zatrudnienia nadmiaru siły roboczej oraz stałych źródeł zarobku. Ratunek dla ludzi nie znajdujących tu pracy stanowiła migracja do miasta oraz w inne rejony powiatu, która zaznaczyła się głównie na początku dwudziestolecia, nie przybrała jednak poważniejszych rozmiarów. Władze nosiły się z zamiarem ożywienia gospodarczego północno-zachodnich gmin powiatu chojnickiego, m. in. poprzez planowaną budowę linii kolejowej Brusy — Brzeźno Szlacheckie, lecz zamierzenia te pozostały jedynie w sferze projektów.

Gospodarczy obraz Gochów uzupełniało po kilka zakładów rzemieślniczych, skupionych w większych wsiach oraz kilkanaście sklepów, głównie spożywczych i restauracji. Zaspokajały one najpilniejsze potrzeby mieszkańców. Wobec utrudnionej łączności okolica ta musiała być do pewnego stopnia samowystarczalna. O stagnacji gospodarczej świadczyć może bardzo słaby rozwój budownictwa mieszkalnego i inwentarskiego, np. w Lipnicy w całym dwudziestoleciu wybudowano tylko 4 nowe domy mieszkalne, a kilka poddano gruntowym remontom.

Życie społeczne skupiało się wokół nielicznych instytucji państwowych. W Brzeźnie był to urząd gminny, posterunek policji państwowej, placówka straży granicznej, agencja pocztowa, w Lipnicy oprócz tych urzędów także nadzór drogowy, ośrodek zdrowia. Placówki pocztowe działały ponadto w Borzyszkowach, B. Młynie, Zapceniu. Liczba pracowników administracji oraz innych urzędów była więc niewielka. Znaczną rolę w organizowaniu życia społecznego i kulturalnego przypadała nauczycielstwu, które aczkolwiek liczebnie również słabe, wykazywało na tym polu dużą aktywność. Odnotować trzeba owocną działalność nauczycieli Józefa Słomińskiego z Gliśna, Stanisława Karpusa i Antoniego Molskiego z Łąkiego, Franciszka Hınca z Brzeźna, Jana Wery z Osusznic, Leona Brzoskowskiego z Wojska, Jana Machuta z Lipnicy. Szczególnie wybił się w służbie społecznej Józef Słomiński, sprawujący funkcję wójta Lipnicy i Borzyszków, delegat Gochów do Sejmiku Powiatowego w Chojnicach, działacz szeregu instytucji i organizacji. Do najważniejszych zrealizowanych inicjatyw Słomińskiego zaliczyć trzeba utworzenie w 1929 roku w Lipnicy pierwszego w powiecie chojnickim wiejskiego ośrodka zdrowia oraz budowę szosy z Lipnicy do Borzyszków.

Odzyskanie niepodległości spowodowało naturalną dążność do swobodnego zrzeszania się; w gminach Lipnica i Brzeźno również powstało szereg stowarzyszeń społecznych. Były to: Związek Wojaków, Polski Związek Zachodni, Liga Obrony Powietrznej Państwa, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, Związek Nauczycielstwa Polskiego, kółka PCK w Borzyszkowach, Brzeźnie, Borowym Młynie i Lipnicy, Drużyna ZHP im. Jana III Sobieskiego w Brzeźnie, Związek Strzelecki w Brzeźnie, Lipnicy i Łąkiem. Od 1923 r. w Brzeźnie istniało gniazdo Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. Ochotnicze Straże Pożarne istniały w Brzeźnie, Borowym Młynie, Borzyszkowach, Gliśnie, Lipnicy, Łąkiem, Mielnie i Zapceniu. Z organizacji o charakterze rolniczym wymienić trzeba Kółka Rolnicze w Borowym Młynie, Borzyszkowach, Brzeźnie i Zapceniu oraz Koło Gospodyń Wiejskich w Lipnicy. W Borzyszkowach i Zapceniu

działały towarzystwa śpiewacze o charakterze kościelnym. Słabe natomiast były w tym rejonie organizacje polityczne, nie mające szerszego oparcia społecznego.

W życiu kulturalnym w okresie przedwojennym brak silniejszych akcentów, aczkolwiek w poszczególnych wsiach rozwijało się ono w miarę skromnych możliwości dość systematycznie. Oddalenie od ośrodków miejskich, brak jakichkolwiek placówek kultury oraz zewnętrznej inspiracji skazywały mieszkańców wyłącznie na własne siły. Tym niemniej w działalności organizacji społecznych i młodzieżowych, w pracy pozalekcyjnej szkół, w środowiskowej działalności parafii sprawy kultury znajdowały poczesne miejsce. Najpopularniejszą formą były zwłaszcza przedstawienia amatorskie utworów o treści patriotycznej, włącznie komediowej, występy chóralne młodzieży, programy okolicznościowe z okazji świąt państwowych. Inicjatorami tych imprez w przewadze byli również nauczyciele.

Szkolnictwo w Gochach zdominowane było przez sieć szkół powszechnych niżej zorganizowanych, co stanowiło kontynuację stanu odziedziczonego z okresu zaboru pruskiego. Nie było mianowicie na tym terenie żadnej pełnej szkoły siedmioklasowej. W Brzeźnie i Borowym Miynie istniały szkoły trzyklasowe, w Lipnicy i Łąkiem szkoły dwuklasowe, w Borzyszkowach, Gliźnie, Karpnie, Kiedrowicach, Luboniu, Mielnie, Ostrowitem, Osuszniczy, Prądzonie, Prądzonce, Wojsku, Zapcieniu, Brzeźnie - Wybudowaniu i Wierzchocinie — szkoły jednoklasowe. W latach trzydziestych wybudowana została nowa szkoła w Brzozowie. W tej sytuacji młodzież, szczególnie z uboższych rodzin, miała znikome szanse ukończenia pełnej szkoły powszechnej i podjęcia nauki w szkole średniej. Nieliczne jednostki podejmowały trud nauki, zdobywając wykształcenie na poziomie wyższym bądź średnim; zależało to głównie od aspiracji rodziców, a opłacone było, również w przypadku kształcenia zawodowego, często kosztem wielu wyrzeczeń. Mimo tak niekorzystnych warunków w życiu regionu dostrzec można również pozytywne przemiany i tendencje rozwojowe. Zakorzenione poczucie nierozzerwalnej łączności z Macierzą, wyrażone dobitnie przez poetę Hieronima Derdowskiego („Ni ma Kaszub bez Polonii, a bez Kaszub Polści”), ułatwiło rychłą i pełną integrację Gochów z odrodzonym państwem polskim. Procesy zachodzące w sferze świadomości stały się również czynnikami stabilizacji społecznej, stwarzając motywację do wyteźnionej pracy, tak nad rozwojem własnych gospodarstw, jak też dla powszechnego dobra. Przede wszystkim podkreślić trzeba wysoką kulturę obyczajów i życia społecznego, poszanowanie tradycji, przywiązanie do ojczyźnej ziemi, poczucie godności, które to cechy nadal charakteryzują mieszkańców okolicy.

Gochy leżały przed wojną na zachodniej rubieży Rzeczypospolitej. Tuż za granicą mieszkała również ludność kaszubska, w szeregu miejscowości w zwartej masie. Coraz częściej dochodziły stamtąd wiadomości o dyskryminacji i szykanach, wręcz o terrorze stosowanym wobec braci — Kaszubów w Bytowskiem. Mimo silnie strzeżonej granicy ludność gmin Brzeźno i Lipinca starała się utrzymywać z nimi bliskie kontakty, wspierać ich w walce o słuszne prawa do zachowania polskości. W imieniu wszystkich Gochów wyraził te uczucia solidarności Józef Słomiński w październiku 1929 roku podczas uroczystości otwarcia Ośrodka Zdrowia w Lipnicy, mówiąc m. in.: „Dziś dochodzą nas złowrogie wieści, że

bojówki niemieckie dokonują aktów terroru na naszych rodakach w powiecie bytowskim, w miejscowościach Ostawa Dąbrowa, Niezabyszewo, Rabacin i Rekowo. My jako sąsiedzi naszych braci zza kordonu musimy przeciwko tym gwałtom zaprotestować. Rodacy nasi w Niemczech muszą mieć te same prawa, jakie ma u nas miejscowa mniejszość. My podnosimy głos, aby zapobiec nowemu mordowaniu."

Nadszedł rok 1939. Wszędzie mówiło się o zbliżającej się wojnie, tym bardziej że wiadomości o tym, co działo się za bliską granicą świadczyły jednoznacznie o narastaniu wojennych nastrojów. Latem niespodziewanie przybyła z Bytowskiego grupa Polaków, w liczbie ok. 50 osób, szukając w Polsce opieki i pomocy. Przybyli całymi rodzinami, wraz z dobytkiem. Potrafili uspić czujność straży granicznej i przejść kordon; był to gest rozpacz i nadziei.

W sierpniu skoszarowano w Lipnicy kompanię Wojska Polskiego, będącą nieustannie w pełnym pogotowiu. Mężczyźni gotowali się do mobilizacji. Mówiono o ewentualnej ewakuacji cywilnej ludności z nadgranicznych miejscowości. W urzędach zabezpieczono akta i pieczęcie. Nad ranem 1 września rozległy się odgłosy strzałów i wybuchów. Połączenie telefoniczne było już zerwane. Kompania Wojska Polskiego została niespodziewanie okrążona przez wojsko niemieckie. Ludność ogarnęła przerażenie, wielu mieszkańców opuściło swe zagrody, szukając ratunku w ucieczce w głąb kraju.

W Lipnicy Niemcy pojawili się 1 września 1939 roku o godz. 16.00. Wraz z wojskiem przybywa gestapo. Już w pierwszych dniach rozpoczęły się gorączkowe poszukiwania „gorliwych” Polaków — wszystkich tych, którzy swoją patriotyczną postawą narazili się najeźdźcom, a także wszystkich obywateli aktywnych w życiu społecznym. Chodziło przecież o eksterminację warstwy przywódczej, o zagładę ludzi, którzy ewentualnie mogliby organizować opór. Poszukiwano więc urzędników, nauczycieli, księży, członków Polskiego Związku Zachodniego i organizacji paramilitarnych. W szkole — wspomina Bolesław Machut — hitlerowcy już na samym początku zniszczyli portrety dostojników państwowych, pisarzy, pastwili się nad każdym śladem polskości, zdeptali bibliotekę szkolną, połamali krzyże.

W jesiennych miesiącach 1939 roku z rąk hitlerowców zginęli m. in. nauczyciele Józef Słomiński z Wielkiego Głisna, bestialsko zamordowany na polach majątku Jarcewo koło Chojnic, Aleksander Brzeziński z Brzeźna Szlacheckiego i Dominik Krenski z Brzozowa — rozstrzelani w Dolinie koło Chojnic, ponadto Józef Wera, Jan Borzyszkowski, Bernard Blank, Antoni Mikołajczak, Bolesław Głowczewski i wielu innych. Głowczewski zmarł na skutek odniesionych ran w Ośrodku Zdrowia w Lipnicy. Podobnie zakatowany został kolbami Stefan Gierszewski, za to, iż nie wskazał miejsca pobytu ukrywających się Polaków. Innych zabierano do obozów, skąd częstokroć już nigdy nie mieli powrócić. W ten sposób stracili życie m. in. Jan Cholewiński, Franciszek Głiszczyński, Władysław Gruba, Józef Olik. Gruba i Cholewiński byli powstańcami wielkopolskimi i to było główną przyczyną ich prześladowań najpierw na miejscu, a następnie aresztowania i wywozu do Oświęcimia, gdzie popiół z ich ciał zmieszał się ze szczątkami czterech milionów innych ofiar.

Postrachem dla Lipnicy i okolic było gestapo. Nagie wtargnięcia gestapowców do zagród, nierazko w porze nocnej, rewizje, niespodziewane wezwania do placówki gestapo i pobicia, groźby pod adresem Polaków — wszystko to tworzyło atmosferę terroru i zastraszenia. Szerokim echem odbijało się w okolicy każde nowe morderstwo lub aresztowanie. O metodach stosowanych przez miejscowych przedstawicieli okupanta świadczy zeznanie Jadwigi Wnuk — Lipińskiej z Mielna, żony listonosza, zawarte w książce „Chojnice w latach 1939 — 1945”. Mówiła ona przed Komisją Badań Zbrodni Hitlerowskich:

„Dnia 20 czerwca 1944 roku w nocy przybył do mego mieszkania policjant z posterunku w Lipnicy wraz z trzema SS-owcami z miejscowości Kiedrowice. Wezwali oni mego męża do ubrania się i pójścia z nimi do Lipnicy. Gdy nóż wyszedł z mieszkania, jeden z SS-manów nałożył mu na ręce kajdanki, a potem razem z aresztowanym Stefanem Rudnikiem z Mielna i Antonim Dończykiem z Modziewa odstawiono go do Lipnicy. Jak mi wiadomo z Lipnicy przetransportowano mego męża do Wielkich Chełmów, a stamtąd do Gdańska, gdzie przebywał około czterech tygodni. Po tym czasie przewieziono go do Stutthofu”.

Z miesiąca na miesiąc nasilała się presja na Polaków w sprawie podpisania narodowościowej listy niemieckiej. Stosowano różne formy nacisku, od moralnego znęcania się i pogroźek, do fizycznej przemocy włącznie. Szczególne nasilenie tej akcji datuje się od 1942 roku, kiedy gauleiter Albert Forster obiecał Hitlerowi całkowicie wytepić polskość na Pomorzu w ciągu pięciu lat. Wielu mieszkańców znalazło się wówczas w sytuacji przymusowej, stanąwszy przed alternatywą wysiedlenia z gospodarstw i wywiezienia do obozu koncentracyjnego lub „eindeutschowania” się. Odmówić znaczyło bowiem najczęściej narazić się nie tylko siebie samego, ale również całą rodzinę na poniewierkę i niekończące się prześladowania. Te motywy, starannie rozważane, dyskutowane w przygnębieniu w łonie rodzin i z najbliższymi sąsiadami, sprawiły, że podobnie jak na całym Pomorzu tak i w naszym regionie znaczna część ludności zdecydowała się okazać pozory uległości. O tym, że były to pozory, że nie można jednym podpisem przekreślić swoich dotychczasowych głębokich uczuć narodowych, wiedzieli również dobrze sami Niemcy. Nie można przemilczeć, że zdarzały się jednostkowe przypadki oddania się na usługi okupantów, ale nieliczni ci renegaci nie byli z reguły rodowitymi Kaszubami. Mieszkańcy regionu zapamiętali nazwiska zdrajców: Hans Domisz, rybak Bonk znad jeziora Trzebielsk, Marske z Prądzony, Erlick z Głisna. W ogromnej przewadze ludność tu-tejsza pozostała z ducha i myśli polska, żyła nadzieją przetrwania okrutnej nocy i odrodzenia niepodległej ojczyzny.

Wielu nie oczekiwało na tę chwilę biernie, lecz włączyło się do podziemnego życia narodowego i walki z okupantem. Najpierw poszli do lasu ci, którzy początkowo ukrywali się w stodolach, w utajonych piwnicach. Już w grudniu 1939 roku w powiecie kościerskim powstały pierwsze załóżki tajnej organizacji do walki z Niemcami pod nazwą „Gryf Kaszubski”. Po połączeniu z innymi organizacjami w lipcu 1941 roku powstała Tajna Organizacja Wojskowa „Gryf Pomorski”. Organizacja ta objęła swoim zasięgiem również Gochy. Jednym z przywódców „Gryfa Pomorskiego”, był nauczyciel Józef Gierszewski — major „Ryś”, rodem z Prądzony. Aktywnymi członkami organizacji byli mieszkańcy naszego regionu: Marceci Gliwa, Maksymilian Hapka, Bernard Hapka, Makary Kied-

rowski, Ksawery Kiedrowski, Władysław Lipiński, Józef Wiclewski, Bolesław Machut, obok wielu innych. Walnie przyczynili się do podtrzymania ducha ludności polskiej swego regionu. Organizowali akcje sabotażowe i dywersyjne, nękali nieprzyjaciela w jego siedzibach i podczas przejazdów mniejszych oddziałów przez lasy, napominali zbyt gorliwych cywilnych Niemców, przyjmowali do leśnych grup ludzi zagrożonych aresztowaniem. Jako mistrz w budowie schronów — bunkrów zasłynął Makary Kiedrowski, o którym wspomina Melchior Wańkowicz w książce „Walczący Gryf”. Partyzancka działalność wymagała również najwyższych ofiar; w jednej z potyczek zginął Maksymilian Hapka. Niestety, do szeregów organizacji zdołali przeniknąć również zdrajcy. Po 20 czerwca 1944 r. rozpoczęły się aresztowania i wielu partyzantów zesłanych zostało do obozów koncentracyjnych. Wśród nich m. in. Bernard Hapka, Bolesław Machut Józef Wielewski, Ksawery Kiedrowski.

Szybkimi krokami zbliżała się już wolność. W miarę przybliżania się frontu ze wschodu hitlerowcy tracili swą butę, choć przypadki nieludzkiego okrucieństwa zdarzały się do ostatnich dni. O ucieczce zaczęli myśleć Niemcy z Besarabii i krajów nadbałtyckich, osadzeni na gospodarstwach wysiedlonych Kaszubów, których wywieziono do Potulic lub Jabłonowa. Ludność polska krzepiała się wiadomościami zasłyszonymi z londyńskiego radia i kolportowanymi wśród znajomych.

Wyzwolenie Gochów nadeszło od południa. 14 lutego wojska II Frontu Białoruskiego oswobodziły powiatowe miasto Chojnice. Po odparciu kontrataków, 21 lutego wchodząca w skład frontu 70 armia pod dowództwem gen. Panowa wznowiła ofensywę, przedzierając się przez lasy na północ, w kierunku Bytowa i Kościerzyny, następnie w kierunku Gdańska i Gdyni. Wojska hitlerowskie zostały ostatecznie wyparte z Gochów 3 marca 1945 r. Zostało to okupione życiem ponad 300 żołnierzy radzieckich. Pierwotnie zwłoki ich pochowane były w różnych miejscowościach, a w latach 1946 — 1949 zostały ekshumowane i przeniesione na cmentarz w Upiłce. W 20 zbiorowych mogiłach spoczywają tam zwłoki 347 żołnierzy, którzy polegali w walkach w gminach Brzeźno Szlacheckie, Lipnica i Konarzyny.

Nie mają swego cmentarza mieszkańcy Gochów, którzy polegali walcząc za ojczyznę we wrześniu 1939 roku bądź w dalszych latach na zachodzie. Nie mają nawet mogił ci, którzy pomordowani zostali skrytobójczo w lasach bądź w obozowych krematoriach. Należy im się wieczna pamięć i chwała.

POLEGLI I POMORDOWANI

z gminy Lipnica w czasie II wojny światowej

Borowy Młyn, Wierzchocina, Upilka i wybudowania

1. BAKAUS LEON, organista z Borowego Młyna, zginął w nieznanych okolicznościach.
2. CZARNOWSKI BRONISŁAW, ur. 10. 04. 1913 r., rolnik, zginął w czasie kampanii wrześniowej jako żołnierz.
3. FELSKI BERNARD, ur. 1910 r., rolnik, zginął w WP we Włoszech w 1944 r.
4. FELSKI LEON, zginął w WP na zachodzie.
5. DORAWA JOZEF, ur. 2. 09. 1917 r., robotnik, zginął w partyzanckim boju pod Męcikałem w dniu 22 marca 1944 r.
6. GŁÓWCZEWSKI ZYGMUNT, ur. 4. 12. 1914 r., rolnik, zginął w kampanii wrześniowej 1939 r. jako żołnierz.
7. KRAUZE MARCIN, ur. 14. 12. 1906 r., rolnik, zginął w czasie kampanii wrześniowej 1939 r. jako żołnierz.
8. JANKOWSKI JAN, ur. 23. 07. 1911 r., rolnik, zginął w 1945 r. we Włoszech.
9. LEMANCZYK JAN, ur. 2. 11. 1921 r., syn rolnika, student, zamordowany w lesie koło Przechlewa 8 września 1939 r.
10. OLIK FRANCISZEK, ur. 17. 12. 1913 r., robotnik rolny, zginął w 1944 r. w Dachau.
11. OLIK JÓZEF, ur. 21. 09. 1899 r., więzień Stutthofu, zmarł w obozie Nawitz koło Luksemburga w lutym 1945 r.
12. RUDNIK ANTONI, ur. 24. 12. 1919 r., robotnik, zginął 29 marca 1943 r. w Stutthofie.
13. RUDNIK BERNARD, ur. w styczniu 1923 r., syn rolnika, zginął jako żołnierz WP w 1945 r. w walce o wyzwolenie Belgii.
14. SKIBA KONRAD, ur. 6. 06. 1924 r., zginął w czasie pełnienia służby wojskowej 3. 11. 1945 r.
15. SZYPRYT FRANCISZEK, ur. 4. 09. 1905 r., rolnik, zginął 10 sierpnia 1942 r. w Stutthofie.
16. WARSIŃSKI JAN, ur. 24. 09. 1913 r., zginął w kampanii wrześniowej 1939 roku jako żołnierz.
17. ZIÓLKOWSKI BERNARD, ur. 16. 08. 1912 r., nauczyciel z Wierzchociny, zginął jako żołnierz w kampanii wrześniowej 1939 r.
18. ŻMUDA — TRZEBIATOWSKI JÓZEF, zginął w Bydgoszczy jako żołnierz WP w 1939 r.
19. STANISŁAW GDULA, starszy saper,
20. STANISŁAW PIĄTKA, starszy saper,
21. STEFAN SZYMCZYK, starszy saper — trzej żołnierze LWP, którzy zginęli 16 maja 1945 r.
22. TRZEJ NIEZNANI OFICEROWIE WP, rozstrzelani w czasie ucieczki z obozu na polach Malicha koło Borowego Młyna w 1942 roku.

Brzeźno Szlacheckie

1. BRZEZIŃSKI ALEKSANDER, ur. 26. 02. 1869 r., emerytowany kierownik szkoły, zamordowany w październiku 1939 r. w okolicy Chojnic.
2. GABRYCH FRANCISZEK, ur. 6. 06. 1902 r., ks. kuratus parafii Brzeźno, zginął 20 listopada 1942 r. w obozie Dachau.

3. GRÜNDEMANN BENEDYKT, poległ 11 września 1939 r. w Radomiu.
4. GRÜNDEMANN PAWEŁ, ur. 20. 05. 1913 r., zamordowany we wrześniu 1939 r. w okolicach Chojnic.
5. HINZ FRANCISZEK, ur. 26. 01. 1901 r., kierownik szkoły, porucznik WP, poległ 14 września 1939 r. w miejscowości Dęby Wielkie koło Warszawy.
6. KAZMIERCZAK ANTONI, strażnik graniczny, zamordowany we wrześniu 1939 roku w okolicy Chojnic.
7. LEW KIEDROWSKI AUGUSTYN, ur. 14. 08. 1873 r., wójt gminy Brzeźno, rolnik, zginął 24 października 1939 r., prawdopodobnie zamordowany na polach koło Chojnic.
8. MUSIAŁ ANTONI, strażnik graniczny, zginął w obozie koncentracyjnym.
9. PRUSKI KLEMENS, ur. 16. 02. 1907 r., pracownik cywilny WP, aresztowany w listopadzie 1939 r., rozstrzelany w okolicznym lesie.
10. RUDNIK SŁAWOMIR, zamordowany w 1944 r.
11. RUTZA BRONISŁAW, ur. 1921 r., zamordowany w 1944 r. w lesie pod Brzeźnem.
12. WNUK LIPIŃSKI PAWEŁ, ur. 30. 06. 1925 r., poległ jako żołnierz polski w walce o wyzwolenie Belgii 22 października 1944 r.
13. TRZEBIATOWSKI HUBERT, ur. 22. 10. 1922 r., zamordowany pod Prądzoną 17 stycznia 1944 roku.
14. ZMUDA TRZEBIATOWSKI PAWEŁ, ur. 27. 04. 1906 r., rzemieślnik, zamordowany w październiku 1939 r. w okolicach Chojnic.

Brzozowo

1. CHAMIER GLISZCZYŃSKI LEON, ur. 2. 11. 1929 r.,
2. CHAMIER GLISZCZYŃSKI MICHAŁ, ur. 18. 09. 1894 r.,
3. RETKA ROMAN
zginęli od pocisku armatniego w Brzozowie 2 marca 1945 roku.
4. KREŃSKI DOMINIK, ur. 5. 03. 1902 r., nauczyciel z Brzozowa, zamordowany we wrześniu 1939 r. w okolicy Chojnic.

Glisno Wielkie

1. BRZEZIŃSKI JAN, ur. 11. 09. 1895 r., rolnik i kowal, zginął w czasie walk o wyzwolenie Glisna w 1945 r. podczas gaszenia pożaru.
2. CIEMIŃSKI JAN, ur. 1930 r., zginął w czasie bombardowania Glisna w 1945 r.,
3. CIEMIŃSKI LEON, ur. 10. 03. 1913 r., rolnik, zginął w czasie kampanii wrześniowej 1939 r. jako żołnierz WP.
4. GLISZCZYŃSKI ANTONI, ur. 1914 r., rolnik, zginął w 1945 r., w czasie walk o wyzwolenie Gdyni.
5. GLISZCZYŃSKI JAN, ur. 1902 r., rolnik, zginął jako żołnierz WP w kampanii wrześniowej.
6. PRONDZYŃSKI WINCENTY, ur. 1878 r., rolnik, przed wojną działacz Związku Polaków w Niemczech w pow. bytowskim, zginął w Stutthofie w 1943 r.

Kiedrowice

1. BORZYSZKOWSKI JAN, ur. w 1919 r., rolnik, zginął w 1945 r. w czasie walk o wyzwolenie wsi.
2. BORZYSZKOWSKI JÓZEF, ur. w 1916 r., robotnik, zginął w Oświęcimiu w 1943 r.

3. BORZYSZKOWSKI JÓZEF, ksiądz, zginął w Dachau.
4. BORZYSZKOWSKI MAKSYMILIAN, robotnik, zginął 22 listopada 1942 r. w obozie koncentracyjnym w Oranienburgu.
5. GLISZCZYŃSKI FRANCISZEK, ur. 9. 10. 1897 r., robotnik zamordowany 28 października 1939 r.
6. ŁONSKI JÓZEF, robotnik, aresztowany 20 marca 1944 r., zginął w Stutthofie.
7. RYNGWELSKI AUGUSTYN, ur. 12. 08. 1897 r., kupiec, aresztowany 29 września 1939 r., zginął w nieznanych okolicznościach.
8. SZYCA PIOTR, ur. w 1910 r., zginął w obozie koncentracyjnym.

Lipnica

1. BORZYSZKOWSKI JAN, ur. 1905 r., rolnik, zginął jako żołnierz WP we wrześniu 1939 r.
2. CHOLEWIŃSKI JAN, ur. 1895 r., emerytowany policjant, zginął w Oświęcimiu w 1941 r.
3. GEMBA MARIAN, ur. w 1910 r., urzędnik, zginął w Stutthofie w 1940 r.
4. GŁÓWCZEWSKI BOLESŁAW, zamordowany w czasie oblawy we wsi.
5. JANUSZEWSKI STANISŁAW, zginął w Stutthofie.
6. KALINOWSKI BENEDYKT, ur. 1934 r., syn rolnika, zginął przy usuwaniu bomb — niewypałów w 1945 r.
7. KIEDROWSKI JÓZEF, ur. 1914 r., zginął jako żołnierz we wrześniu 1939 roku pod Chojnicami.
8. MIKOŁAJCZYK ANTONI, ur. 13. 02. 1896 r., strażnik graniczny, zginął 1 września 1939 r.
9. TRZEBIATOWSKI, ur. 1933 r., syn rolnika, zginął od niewypału w marcu 1945 r.
10. WERA JÓZEF, ur. 1905 r., rolnik, zginął jako żołnierz WP w 1939 r.
11. REPKA MAKSYMILIAN, zastrzelony 17 marca 1944 r. w Brodach (gm. Brusy) podczas ucieczki przed aresztowaniem, podejrzany o kontakty z partyzantami.

Wojsk

1. BUKOWSKI WOJCIECH, ur. 24. 04. 1876 r., kołodziej, aresztowany 4 listopada 1939 r., zginął bez śladu.

Zapceń

1. BUKOWSKI BERNARD, ur. 1915 r., rolnik, zginął w 1943 r. jako partyzant w lesie koło Gliśna Wielkiego.
2. RATZ MICHAŁ, nauczyciel, zginął w 1939 roku w Grudziądzu.
3. TYBORCZYK IZYDOR, ur. 4. 04. 1906 r., urzędnik celny, zginął 25 lipca 1941 r., w Mauthausen — Guzen.
4. WERA PAWEŁ, ur. 12. 10. 1898 r., kupiec. Zginął 3 marca 1945 r. Prowadził zwiadowców Armii Radzieckiej.

Prądzona

1. GIERSZEWSKI JÓZEF, ur. 5. 12. 1900 r., nauczyciel, komendant TOW „Gryf Pomorski”, ps. „Major Rys”, zastrzelony w wyniku wewnętrznego konfliktu w organizacji 8 lipca 1943 r.
2. GIERSZEWSKI STEFAN, rolnik, zginął jako partyzant.
3. TALASZKA KAZIMIERZ, nauczyciel, zamordowany w 1939 r. koło Jarcewa.
4. WNUK LIPIŃSKI ANTONI, zginął jako żołnierz we wrześniu 1939 r.
5. WOZNIAK JÓZEF, strażnik graniczny, zamordowany w 1940 roku.

Prądzanka

1. BUKOWSKI ALEKSANDER, ur. 24. 06. 1902 r. Wywieziony 4 listopada 1939 r., zginął bez śladu.

Mielno

1. CIEMIŃSKI BOLESŁAW, rolnik, zginął w Stutthofie w 1944 roku.
2. KIEDROWSKI TEOFIL, ur. 3. 02. 1901 r., rolnik, zginął 24 października 1942 r. w Stutthofie.
3. MOGA PIOTR, ur. 24. 06. 1922 r., syn rolnika, zginął w 1944 r. jako żołnierz armii gen. Andersa.
4. FORASZKA WŁADYSŁAW, ur. 20. 06. 1906 r., nauczyciel, podporucznik rez. WP, poległ 13 września 1939 r. pod Cyganką koło Mińska Mazowieckiego.
5. RUDNIK STEFAN, ur. 26. 12. 1906 r., rolnik, zginął w Stutthofie w 1945 r.
6. RYDUCHOWSKI WŁADYSŁAW, ur. 5. 05. 1909 r., rolnik, zginął 4 lutego 1945 r., w Stutthofie.
7. RYNGWELSKI ROMAN, rolnik z Kaipna, zamordowany przez Niemców.
8. WNUK LIPIŃSKI FRANCISZEK, ur. 21. 10. 1901 r., listonosz, zginął 25 lutego 1945 r. w Stutthofie.

Medziel — Mogiel

1. GLISZCZYŃSKI FRANCISZEK, ur. 10. 10. 1909 r., ksiądz, zginął w Dachau w 1942 r.
2. GLISZCZYŃSKI JAN, ur. 4. 06. 1911 r., ksiądz, zamordowany w Piaśnoszynie w 1942 roku.
3. GLISZCZYŃSKI LEON, ur. 10. 12. 1912 r., adwokat, zginął w Stutthofie w 1941 r.
4. GLISZCZYŃSKI WINCENTY, ur. 1902 r., rolnik, zginął w Stutthofie w 1945 r.
5. WIRKUS BRONISŁAW, ur. 10. 10. 1899 r., rolnik, zginął w październiku 1939 r.

Farszecenica

1. TRZEBIATOWSKI LEON, rolnik, zginął w 1945 r. w Stutthofie.
2. RYNGWELSKI MIECZYŚLAW, młynarz, zginął w 1945 r. w Stutthofie.
3. ŚWIERCZYŃSKI ANTONI, ur. 20. 09. 1890 r., leśnik, zginął w 1945 roku w Stutthofie.
4. ŚWIERCZYŃSKI CZESŁAW, ur. 22. 07. 1922 r., syn leśnika, zginął w 1945 roku w Stutthofie.

Osusznica, Rucowe Lasy, Owsne Ostrowy

1. BIŃCZYK JAN, syn rolnika, zginął w lesie koło Miastka w 1945 r.
2. BLANK ANNA, ur. 26. 07. 1878 r., żona robotnika rolnego, zginęła w 1944 roku w Potulicach.
3. BLANK BERNARD, ur. 21. 01. 1908 r., robotnik rolny, zamordowany 17 marca 1944 roku w lesie koło Upiłki.
4. BLANK MAKSYMILIAN, ur. 1914 r., robotnik rolny, zginął 19 maja 1944 roku w Stutthofie.
5. HAPKA MAKSYMILIAN, ur. 16. 04. 1911 r., syn rolnika, rozstrzelany 17 marca 1944 roku przy młynie Brody.

6. LIPIŃSKI JÓZEF, rolnik, zginął we Włoszech w 1945 r.
7. LIPIŃSKI WŁADYSŁAW, robotnik leśny, zginął w Stutthofie w 1945 r.
8. PRĄDZIŃSKI MAKSYMILIAN, syn rolnika, zginął w kampanii wrześnieowej 1939 roku.
9. RYNGWELSKI BRONISŁAW, ur. 1903 r., rolnik, zginął w 1945 r., podczas wysadzenia mostu przez hitlerowców w Osusznicy.
10. RYNGWELSKI MIECZYŚLAW, ur. 1901 r., rolnik, zginął w Stutthofie w 1945 r.
11. WERA JÓZEF, ur. 8. 09. 1926 r., syn nauczyciela, zginął we Włoszech w 1945 roku.

Karpno

1. GRUBAWA WŁADYSŁAW, aresztowany w kwietniu 1941 r., zmarł w Oświęcimiu 1941 r.

* * *

W maju 1946 roku mieszkańcy Gochów manifestacyjnie odprowadzili na cmentarz w Borzyszkowach ekshumowane na polach jarcewskich zwłoki znanego przed wojną działacza, zamordowanego bestialsko w 1939 roku Józefa Słomińskiego. Kondukt żałobny zatrzymał się na górze Piszczatej. W miejscu tym erygowany został krzyż, jako świadectwo męczeństwa tej ziemi i jako symbol nadziei, że najwyższa ofiara pomordowanych i poległych będzie początkiem nowego życia.

We wrześniu 1981 roku, podczas uroczystości odsłonięcia tablicy pamiątkowej Józefa Słomińskiego na budynku Ośrodka Zdrowia w Lipnicy, powstała myśl godnego uczczenia pamięci wszystkich mieszkańców Gochów, którzy w latach wojny i okupacji położyli życie na ołtarzu ojczyzny. Inicjatywa chojnickich działaczy Zrzeszenia Kaszubsko — Pomorskiego w tej sprawie znalazła silne poparcie przedstawicieli miejscowego społeczeństwa. W dniu 4 listopada tego roku zawiązał się Obywatelski Komitet Budowy Pomnika Walki i Męczeństwa Gochów, którego przewodniczącym został naczelnik gminy Leopold Jankowski, sekretarzem Zbigniew Studziński, skarbnikiem Piotr Wera, członkami przedstawiciele społeczeństwa gminy Lipnica Czesław Łukowicz, ks. Kazimierz Raepke, inż. Zbigniew Dyngosz, Józef Prądziński z W. Gliśna, Alfons Kulas, Stanisław Stasiak, Alfons Ulatowski, Franciszek Gründeman, Jan Meger, Piotr Gliwa, Henryk Breska, Zofia Cieślińska, Władysław Ostrowski oraz przedstawiciele Zrzeszenia Kaszubsko — Pomorskiego w Chojnicach Stanisław Karpus i Kazimierz Ostrowski i w Słupsku Zbigniew Talewski. Honorowym przewodnictwem obdarzono Bolesława Machuta z Kościerzyny, byłego długoletniego kierownika szkoły w Lipnicy i inicjatora budowy krzyża na górze Piszczatej w 1946 roku.

Na pierwszym swym posiedzeniu Komitet powziął postanowienie, że pomnik stanąć winien w miejscu niejako symbolicznym dla okolicy, na górze koło Borzyszków, gdzie do lat sześćdziesiątych wznosił się krzyż, zachowany w pamięci ludzi. Ponadto, że pomnik powinien kształtem swym przypominać ów prosty, a jakże wyrazisty w swej wymowie znak cierpienia i zwycięstwa nad śmiercią. Wykonanie projektu postanowiono powierzyć architekt Barbarze Poradzewskiej. Na kolejnych posiedzeniach projekt zaakceptowano i omówiono sposoby realizacji. Datę uroczystego odsłonięcia pomnika ustalono ostatecznie na 5 września 1982 roku, dla przypomnienia 43 rocznicy wybuchu II wojny światowej. O potrzebne fundusze zwrócono się do społeczeństwa gminy, za pośrednictwem instytucji publicznych oraz soltysów. Wielu spośród pracowników zakładów pracy oraz indywidualnych rolników wykazało pełne zrozumienie dla szlachetnego celu, hojnie wpłacając na fundusz budowy. Nadleśnictwo Państwowe w Osusznicy przekazało nieodpłatnie drewno dębowe. Obywatelski Komitet składa wszystkim ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

Postanowiono również dla godnego i trwałego upamiętnienia poległych i pomordowanych przygotować okolicznościowe wydawnictwo, zawierające wszystkie nazwiska ludzi związanych z regionem Gochów, którzy oddali w latach wojny życie, zachowując honor i cześć Polaków. Komisja opracowująca ten rejestr uwzględniła także te ofiary, którym los nie oszczędził śmierci już po zakończeniu działań wojennych, lecz okoliczności ich zgonu mają związek z wojną. Nie znaleźli miejsca na tej honorowej liście ci, którzy wskutek okrucieństwa historii i najczęściej wbrew swej woli znaleźli się po drugiej stronie i tam ponieśli śmierć. Zapewne lista jest jeszcze niepełna, w stosunku do niektórych poległych i pomordowanych brak także szeregu istotnych informacji. Te dane trzeba uzupełniać i wzbogacać. Usprawiedliwieniem dla obecnych niedociągnięć jest po części odległy już czas i trudność odszukania rodzin pomordowanych, zawodna pamięć ludzka, a z drugiej strony krótki okres opracowywania tej listy.

Na pomniku widnieć będzie werset zaczerpnięty z Pieśni XII Jana Kochanowskiego: „A jeśli komu droga otwarta do nieba, tym co służą ojczyźnie”. Wszyscy oni, których nieskalaną pamięć czcimy tym pomnikiem, otworzyli sobie drogę najwyższą zasługą dla Matki — Ojczyzny.

Obywatelski Komitet Budowy Pomnika Walki i Męczeństwa Gochów

Lipnica, wrzesień 1982 r.



Cena 20,— zł

